Nr. 251 | Piątek, dnia 13 września 1929 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

BANDA ZAMACHOWCÓW

MIAŁA SWE ODDZIAŁY W CAŁYCH NIEMCZECH

ARESZTOWANIA TRWAJĄ NADAL

SENSACYJNE WYNIKI ŚLEDZTWA TRZYMANE SĄ W TAJEMNICY

BERLIN, 12.9. Dziś przesłuchiwano osoby podejrzane o udział w zamachach terrorystycznych, przyczem przesłuchiwania trwały bez przerwy jednocześnie w Berlinie i Altonie. Liczba zaaresztowanych podniosła się obecnie do trzydziestu kilku osób.

Policja dokonała nowych aresztowań w Szlezwigu i Hamburgu. M. in. aresztowani zostali redaktorzy dziennika „Schlezwig Tageszeitung", organu partji narodowo-socjalistycznej. W Hamburgu policja aresztowała kierownika lokalnej organizacji partji narodowo-socjalistycznej Emila Brixa.

W pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych odbywała się dziś w dalszym ciągu konferencja, dotycząca dalszego prowadzenia śledztwa. Zwłaszcza zajmowano się sprawą scentralizowania akcji śledczej w jednym z urzędów policyjnych, gdyż dotychczasowa akcja śledcza prowadzona jest w policji berlińskiej, hamburskiej, pozatem w Altonie, Szlezwigu i t. p.

Jak donosi Biuro Wolffa, obecny stan śledztwa nie pozwala jeszcze wysnuwać wniosków co do przekazania aktów śledztwa sądowi. Dochodzenie znajduje się obecnie w stadjum intensywnego opracowywania poszczególnych wypadków i zestawiania poszczególnych zeznań.

Policja zamierza obecnie wykryć osobistości, ukrywające się, być może, poza bezpośrednimi sprawcami zamachów i osobistości, które mogły zamachy te finansować. (PAT)

ALTONA, 12.9. Biuro Wolffa donosi, że przesłuchanie podejrzanych o zamachy bombowe osób, doprowadziło częściowo do pozytywnych wyników, a mianowicie jeden z aresztowanych przyznał się, że był obecny przy jednym zamachu. (PAT)

BERLIN, 12.9. Komunistyczna „Welt am Abend" podaje, że aresztowany wczoraj pod Monachjum przywódca „Landvolku" Hamkens, który powrócił z podróży propagandowej po Górnym Śląsku, był właśnie w trakcie przenoszenia działalności zamachowej ze Szlezwigu na Górny Śląsk i miał tam stworzyć organizację terrorystyczną. (PAT)

BERLIN, 12.9. Do prezydjum policji zgłosił się dziś przed wieczorem poszukiwany od wczoraj kierownik berlińskiego biura kpt. Erhardt—Plaass. Plaass został aresztowany. Przedstawił on list od kpt. Erhardta, u którego bawił w ciągu dnia wczorajszego, w którym to liście kpt. Erhardt protestuje przeciwko mieszaniu go w sprawę zamachu i twierdzi, że organizacja „Consul", której miał on być organizatorem — nie istniała. (PAT)

Klęska Niemiec w Genewie

Traktat wersalski nie może ulec rewizji

Genewa 12 września.

Z ogólnym zainteresowaniem oczekiwano tu dzisiejszego posiedzenia komisji porządku dziennego. Podczas dyskusji przedstawiciel Chin zaproponował powołanie komisji dla przestudjowania sprawy wprowadzenia w życie art. 19 paktu Ligi o rewizji traktatów, które stały się niemożliwe do utrzymania w praktyce. Po ożywionej burzliwej dyskusji wniosek Chin 54 głosami przeciw 3 został odrzucony. W ten sposób wielką klęskę poniosły Niemcy bowiem w razie przyjęcia tego wniosku miałyby one furtkę do czynienia zabiegów o rewizję traktatu wersalskiego. (ATU)

Genewa 12 września.

Niezwłocznie po posiedzeniu komisji porządku dziennego dziennikarze zainterpelowali przedstawiciela Chin o stanowisko Chin wobec Ligi w związku z odrzuceniem wniosku chińskiego. Delegat Chin oświadczył, że Chiny prawdopodobnie wystąpią z Ligi Narodów. (ATU)

Berlin 12 września.

Cała prasa niemiecka z wielkim niezadowoleniem przyjęła wiadomość o odrzuceniu wniosku chińskiego. Na marginesie tej wiadomości prasa niemiecka już oficjalnie przyznaje, że Niemcy na obecnej sesji poniosły dotkliwą porażkę. (ATU)

Egipt pod wodą

Straszliwy wylew Nilu wyrządził olbrzymie szkody

KAIR, 12.9. W związku z gwałtownem przybieraniem wód na Nilu, rząd egipski przygotowuje się na najgorszą ewentualność.

Olbrzymie obszary, zwłaszcza nad Górnym Nilem stoją pod wodą. Wyrządzone w ten sposób szkody są wprost nieobliczalne.

Rząd zamierza powołać wszystkich dorosłych mężczyzn do pracy przy budowaniu wałów i zabezpieczaniu zagrożonych terenów.

Tragiczny wynik ćwiczeń

Jeden kanonier zabity, drugi ranny

LWÓW, 12.9. Podczas ćwiczeń artyleryjskich w Kosowej pow. Brzeżany wskutek przedwczesnego wybuchu pocisku artyleryjskiego padł zabity kanonier Józef Drążek, kanonier Piotr Flaszowski zaś jest ciężko ranny.

Flaszowskiego w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Brzeżanach. (AW)

Wielki pożar w zakładach Kruppa

Kilonja 12 września.

W zakładach kruppowskich wybuchł dziś pożar w stoczni „Germanja", który zajął kilka oddziałów. Do godz. 6—ej po poł. nad ugaszeniem ognia pracowały wszystkie oddziały straży kilońskiej.

15 osób zatonęło przy zderzeniu parowców

Amsterdam 12 września.

Parowiec belgijski „Estella" zderzył się z parowcem niemieckim. „Estella" zatonęła prawie natychmiast po zderzeniu. 15 osób zatonęło.

Parlamentarzyści francuscy jadą do Gdyni

Katowice 12 września.

Wycieczka parlamentarzystów francuskich przybyła tu dzisiaj z Krakowa i po zwiedzeniu bardziej godnych uwagi objektów przemysłowych o godzinie 22—ej udała się w dalszą drogę do Gdyni. (AW)

Czarna śmierć zabrała dwóch górników

CIESZYN, 12.9. Wczoraj na kopalni „Jadwiga" w Pietwałdzie oberwał się podczas pracy kamienny sufit, zasypując dwu górników Sajcherta i Klicha.

Obu górników udało się wydobyć, Sajchert jednak już nie żył, Klicha zaś w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu.

120 ofiar eksplozji kotła

Madryt 12 września.

Wielka katastrofa wydarzyła się w fabryce konserw w Walencji. Z niewyjaśnionych powodów eksplodował kocioł fabryczny. Dwudziestu robotników poniosło śmierć. Przeszło stu jest rannych.

Podróż Devey'a do Europy zachodniej

W przyszłym miesiącu udaje się amerykański doradca finansowy rządu polskiego, p. Devey, w podróż do Europy zachodniej. P. Devey zwiedzić ma między innemi, Francję i Belgję.

Tragedja przy ul. Piotrkowskiej

Straszna śmierć łodzianina pod tramwajem

Wczoraj około godz. 8—ej wieczorem przy ul. Piotrkowskiej naprzeciwko domu Nr. 39 miał miejsce tragiczny wypadek tramwajowy.

33—letni Bencjon Jakubowski vel Jakubowicz zamieszkały przy ul. 11—go Listopada (Konstantynowskiej) Nr. 65 usiłował wskoczyć do będącego w biegu tramwaju Nr. 11.

Nieszczęśliwy potknął się o stos rozsypanych na ulicy kamieni i wpadł pod wagon dodatkowy.

Nim zdołano zahamować tramwaj Jakubowski poniósł śmierć, ulegając kompletnemu zmiażdżeniu głowy i sześciokrotnemu złamaniu lewej nogi.

Na miejscu nieszczęśliwego wypadku pierwszy z pośród władz zjawił się przechodzący ulicą Piotrkowską kierownik X komisarjatu, podkomisarz Grzywak, który zarządził rozłączenie wagonów i wydobycie zwłok Jakubowskiego.

Wkrótce zjawił się kierownik VII komisarjatu komisarz Wilczyński wraz z 15 policjantami, którzy oczyścili ulicę z tysięcznych tłumów, zgromadzonych na miejscu wypadku.

Jakubowskiego przeniesiono do bramy domu Nr. 41, gdzie przejeżdżający ul. Piotrkowską dr. Sołowiejczyk na prośbę komisarza Wilczyńskiego zbadał przejechanego i stwierdził jego zgon.

Ponieważ miejska karetka pogotowia nie chciała przewieźć zwłok do prosektorjum, tłumacząc się tem, że zwłoki mogą być przewożone tylko do godz. 3 pp. p. kom. Wilczyński zatelefonował do komendanta straży ogniowej p. dra Grohmana na którego polecenie Jakubowskiego przewieziono karetką straży do prosektorjum przy ul. Łąkowej.

22 SAMOLOTY SPŁONĘŁY

w czasie groźnego pożaru fabryki aeroplanów

Straty olbrzymie

POZNAŃ, 12.9. Dziś o godz. 4-ej nad ranem wybuchł w fabryce „Samolot" S. A. tuż obok lotniska wojskowego w Ławicy pod Poznaniem groźny pożar, który w szybkiem tempie strawił część fabryki oraz dwa hangary.

Przybyła natychmiast straż pożarna z Poznania oraz oddziały 3 pułku lotniczego zdołały pożar po godzinnej walce zlokalizować.

Spłonęły doszczętnie dwa wielkie hangary samolotowe, w których znajdowały się cztery wojskowe samoloty już gotowe i odebrane przez ministerstwo spraw wojskowych, dwa samoloty cywilne gotowe, 6 samolotów będących na ukończeniu i 10 samolotów, których budowa doprowadzona była do połowy.

Straty dotychczas nieustalone, są jednak olbrzymie.

Przyczyny pożaru nie zdołano narazie ustalić. Na miejscu toczy się śledztwo.

Lotnicy łotewscy w odwiedzinach u polskich kolegów

WILNO, 12.9. Dziś o godz. 9-ej rano wylądowała na lotnisku w Porubanku eskadra łotewska, składająca się z 5 samolotów pod dowództwem szefa lotnictwa łotewskiego płk. Baszko.

Goście zabawią w Wilnie do 13 bm., zwiedzą miasto, poczem odlecą w towarzystwie oficerów 5 p. lotniczego do Lidy, gdzie podejmowani będą jako goście.

Na marginesie afery podatkowej

Energiczne zarządzenie władz w celu wykrycia tajemniczej szajki pośredników, narażającej Skarb Państwa na wielkie straty

Przed kilku dniami Łódź została zaalarmowana sensacyjną wiadomością o aresztowaniu osób podejrzanych o niedozwolone machinacje, polegające na zmniejszaniu sum, należnych skarbowi z tytułu podatków.

Do dyrektora pewnej firmy zgłosił się jeden z pośredników i za sumę 10 tys. zł. ofiarował swoje usługi, polegające na zmniejszeniu wyznaczonych już podatków, wynoszących kwotę 600 tys. zł.

Ponieważ firma zrobiła doniesienie w urzędzie śledczym, sprawa oparła się o wyższe władze centralne w Warszawie, które zainteresowały się nią.

Jak wielką wagę ministerstwo skarbu przykłada do tej sprawy świadczyć może fakt, że wydelegowało do Łodzi specjalnie naczelnika wydziału podatkowego w min. skarbu p. Świtalskiego.

Po przybyciu do Łodzi p. Świtalski odbył konferencję z władzami śledczemi w apartamentach swych w Grand Hotelu, poczem odbył dłuższe rozmowy z prokuratorem i kierownikiem izby skarbowej.

Wyniki dochodzeń trzymane dotychczas w ścisłej tajemnicy, będą za kilka dni, po ukończeniu śledztwa podane do wiadomości publicznej.

Mimo, iż nazwa firmy nie była wymieniana firma Emil Haebler S. A. Bruksela—Łódź—Piotrków, oświadczyła, że pewien wyższy urzędnik zapomocą listu, umieszczonego w jednym z pism, porozumiał się z zarządem w sprawie zgłoszenia się pośredników podatkowych, którzy za opłatą 10.000 złotych podejmowali się załatwienia spraw podatkowych firmy w izbie skarbowej. Pośrednicy wykazali niezwykłą orjentację w szczegółach sprawy, których izba skarbowa nie udostępniła nawet firmie bezpośrednio zainteresowanej, wysokość prowizji zaś tłumaczyli rzekomą koniecznością opłacania się pewnemu wysokiemu funkcjonarjuszowi izby skarbowej.

Cała ta tajemnicza sprawa najprawdopodobniej już w najbliższych dniach zostanie całkowicie wyświetlona, gdyż władze dołożą wszelkich starań aby nie dopuścić do strat, na jakie byłoby narażone państwo przy ewentualnym wypadku korupcji, którego z urzędników.

Do sprawy tej ze względu na jej charakter i tło jeszcze powrócimy.

„Burżuazyjny" ustrój w fabrykach sowieckich

MOSKWA, 12.9. Niezwykle doniosła przemiana dokonała się w komunistycznym ustroju zarządów fabrycznych: dyrektorzy zakładów przemysłowych i fabryk przetwórczych w Rosji sowieckiej otrzymali oficjalną dyktaturę!

Wszechwładnym sowietom fabrycznym odebrano władzę wykonawczą.

Wszelkie sprawy normowania czasu pracy robotników, likwidowanie zatargów i t. p. rozstrzygać będzie teraz dyrektor zakładu czy fabryki mianowany przez komisarjat przemysłu krajowego i Wcik'a.

Od chwili obecnej sowiety fabryczne będą miały jedynie głos doradczy przy dyrektorach.

Rewolucyjne to zarządzenie centralnych władz sowieckich, znoszące rozwielmożnione robotnicze komitety fabryczne — rdzeń fabrycznego ustroju komunistycznego — wydane zostały w celu usunięcia ciągłych denuncjacyj i zatargów pomiędzy robotnikami, co osłabiało produkcję fabryk do 40 proc.

Rozporządzenie to wydano po długotrwałych naradach, w czasie których przychodziło do silnych starć między zwolennikami różnych poglądów.

GIEŁDA

Warszawa, 12-go września.

WALUTY I DEWIZY.

Belgja 123.97½
Londyn 43.23
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.89½
Praga 26.39
Szwajcarja 171.73½
Wiedeń 125.50

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 120.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 60.75; 5 proc. konwersyjna 49.50.

AKCJE.

Bank handlowy 116.00; Bank Polski 167.00; Bank zachodni 70.00; Bank Zw. sp. zar. 78.50.

Tabela wygranych

5-ty dzień ciągnienia

Zł. 75.000 Nr. 138994.

Zł. 10,000 Nr.: 3051 55863 102271 112996 114880 123683 129772.

Zł. 5000 Nr: 10155 131625 84785.

Zł. 3000 Nr.: 16107 80495 75356 133041 157201 161620 164496 181106.

Po zł. 1000 na n—ry 10998 12549 14154 20726 29695 36157 57046 61006 74720 76517 77515 88215 100097 102862 105578 105612 112041 115891 117257 122876 129377 133735 135754 141282 152440 168722 173658 177084 177087 182025.

Po zł. 600 na n—ry 8309 11459 12146 14173 17522 23674 32963 34890 37720 46663 52698 59060 64548 68914 84564 94329 105859 106122 106284 106632 113025 175143 183747.

Zł. 500 n—ry: 530 780 2403 2624 3963 4039

4840 5902 6443 9864 12941 13465 14422 14517 16332 20242 20770 20843 24899 26013 26106 26651 27066 29546 29784 31852 33682 35810 38753 39004 43356 44749 46522 47376 49924 52145 52170 53198 56936 58582 58785 62100 64717 66562 68059 68063 68854 68933 69689 70034 70632 71399 72293 75934 77909 79509 83555 83734 84263 85980 86530 88829 90173 90727 92474 93785 95302 95336 95843 98698 99024 100024 100679 101651 101826 103652 103960 105131 105190 108496 113425 114695 114951 115167 115937 116229 116602 116702 116808 116840 117834 118630 191110 119343 120240 121464 121889 122429 124049 124131 127635 127934 129778 130002 131780 136907 137550 137769 138904 138972 139445 140623 140782 141503 142084 142448 142558 142630 142861 143925 143979 144879 145506 146254 146918 148943 150607 151713 154393 156074 159970 160085 162462 162720 163772 165163 165252 166026 169293 169570 172410 176363 176560 177160 177651 177917 180883 181959.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

FALA 1395 m.
PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
13 września.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
12.50 — Wiadomości z PWK.
15.20 — „Przegląd wydawnictw perjodycznych" omówi prof. Henryk Mościcki.
16.15 — Komunikat rady naucz. zjedn. pol. zw. śpiew. i muz.
16.30 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Feljeton uzdrowiskowy p. t. „Rezerwista w Ciechocinku" — wygł. p. A. Wodzinowski.
17.25 — Pogadanka p. t. „Kobiety dalekiego Wschodu" (cz. II-a) wygł. p. M. Ankiewiczowa.
18.00 — Koncert orkiesty P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.
19.00 — Rozmaitości.
19.56 — 20.05 — Sygnał czasu.
20.05 — Odczyt p. t. „Uzdrowiska polskie w związku ze zjazdem higjenistów w Inowrocławiu" — wygł. dr. L. Sobieszczański.

O OPIEKĘ POLSKI

„Nasz Przegląd" zamieścił artykuł niejakiego D. Sochera, wysuwającego projekt, by Polska objęła sprawowany obecnie przez Anglję mandat palestyński.

Artykuł narobił pewnego hałasu w prasie, komentowały go nawet poważne organy prasy angielskiej (Times).

Projekt p. Sochera nie posiada, oczywiście, żadnych szans, by mógł się przekształcić w realny postulat polityczny. Natomiast sam fakt jego pojawienia się na szpaltach „Naszego Przeglądu" posiada znaczenie symptomatyczne i dlatego zasługuje na uwagę.

Jest to niewątpliwie jeden z objawów przeobrażeń psychicznych, jakie zachodzą w nastrojach mas żydowskich w stosunku do Polski.

Niedawna to i pamiętna nam wszystkim przeszłość, gdy żydowskie sfery sjonistyczne, korzystając ze swych stosunków międzynarodowych, szkodziły Polsce, przedstawiając ją jako „kraj pogromów".

P. Gruenbaum ma tu niejedno na sumieniu.

Z drugiej strony, rządy polskie, usiłując paraliżować tę akcję, traktowały z żydami, obywatelami polskimi, jako z obcą potencją, ofiarowując im bardzo rozległe koncesje i... niepolityczne, uprawnienia i ustępstwa, byle zaprzestali agitacji przeciwko Polsce na terenie międzynarodowym.

Tak było za premjerostwa Al. Skrzyńskiego, z którym, zresztą, żydzi nie chcieli nawet „gadać", tak było za czasów, gdy rządy w ministerstwie Wyznań i Oświaty sprawował St. Grabski, patentowany endek, który zawarł nawet z żydami nigdy w całości nie ujawniony układ, zmierzający do wytworzenia sui generis państwa żydowskiego w ramach państwowości polskiej.

Nic to jednak nie pomagało i nie pomogło.

„Ambasadorowie" potentacji żydowskiej, niekiedy sprowadzani nawet z zagranicy w roli pośredników, „gadali" lub „gadać" nie chcieli z rządem polskim, zawierali pakty, układy, lecz w istocie stosunku żydów do Państwa Polskiego nic się nie zmieniło: dostępne wpływom żydowskim czynniki międzynarodowe zajmowały po dawnemu bardzo nieprzyjazne w stosunku do Polski stanowisko.

Rządy pomajowe nie wchodziły z żydami w żadne pertraktacje ani układy, nie zawierały z nimi paktów ani umów, nie traktowały ich jako obcej potencji.

Stając na gruncie istotnego równouprawnienia żydów w Polsce, rządy pomajowe wymagały zarazem od nich wykonania wszelkich obowiązków, jakie na każdym obywatelu Państwa Polskiego ciążą.

W Sejmowem Kole Żydowskiem, po pewnej walce i wahaniach, wzięły górę prądy opozycyjne.

Ale prądy te nie przekroczyły zakresu polskich stosunków wewnętrznych, nie znalazły swego wyrazu w propagandzie międzynarodowej.

Przeciwnie, właśnie projekt oddania Polsce mandatu palestyńskiego, który nie mógł ujść uwagi prasy międzynarodowej, jest najlepszem świadectwem, że te same sfery sjonistyczne, które przez lata całe szerzyły na terenie międzynarodowym wrogą Polsce propagandę, dziś nie wahają się stwierdzić swej ufności do Polski, pragnąc w Jej ręce złożyć, pod Jej opiekę oddać ziemię swoich przodków, a zarazem — realizację swych najświętszych ideałów.

Jest to jedno z poważnych zwycięstw moralnych, odniesionych przez rządy Marszałka Piłsudskiego, tem cenniejsze, że nie okupione żadnymi paktami, ustępstwami, któ re naruszałyby powagę rządu lub naruszały w czemkolwiek prawa i interesy żywiołu polskiego.

Kto będzie prezydentem Brazylji?

Okres walk przedwyborczych

Od własnego korespondenta „Hasła"

Rio de Janeiro, w sierpniu 1929 r.

W Brazylji, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych A. P., wybory prezydenckie są najdonioślejszym wydarzeniem politycznem w państwie, a ten lub inny wybór wśród kandydatów decyduje o kierunku polityki państwowej na lat kilka. Nic więc dziwnego, że akcja przedwyborcza rozpoczyna się na wiele miesięcy przed terminem wyborów i nawet w swej początkowej fazie ujawnia nieraz bardzo znaczną „temperaturę", co się znów tłumaczy południowym temperamentem zwalczających się kandydatów.

Brazylja weszła obecnie w okres walk przedwyborczych. Niemal od początku rządów obecnego prezydenta V. Luiza było rzeczą wiadomą, iż na swego następcę upatrzył Dr. Prestes de Albuquerque swego przyjaciela, który obecnie piastuje godność prezydenta Stanu Sao Paulo. Stan ten jest najpotężniejszym w Brazylji, a ponieważ ma się tu do czynienia z daleko posuniętym patrjotyzmem regjonalnym, zdawało się nie ulegać wątpliwości, iż kandydatura ta nie napotka poważniejszych sprzeciwów i utrzymaną zostanie ciągłość rządów konserwatywnych, rządów „silnej ręki".

Istnieje w Brazylji tradycja, choć nie zawsze przestrzegana, że dwa najsilniejsze stany: Sao Paulo i Minas Geraes dzierżą na przemian prym w państwie i dostarcza ją swych leaderów na stanowisko Prezydenta Republiki. Tak więc, po obecnym „Paulisie", prezydencie Luisie, powinienby objąć władzę „Minasejczyk". Dla tradycji, raczej pro forma, wysunięto więc kandydaturę Dr. Carlos de Andrada, który reprezentuje kierunek demokratycznego liberalizmu.

Dobra wola i pewna ustępliwość obecnego obozu rządowego mogła była ochronić kraj od ostrych walk wyborczych, gdyż „Minasejczycy" szukali porozumienia i gotowi byli ze swego „prawa" do prezydentury pod pewnemi warunkami zrezygnować. Tymczasem prezydent Luis nie chciał iść na żadne kompromisy ze stanem Minas Geraes i żądał niepodzielnego poparcia swego kandydata Dr. Prestes'a.

Tak więc obecnej walce przedwyborczej nadane zostało najostrzejsze tempo, przyczem niedojście do porozumienia między dwoma obozami spowodowało poważny kryzys parlamentarny i rządowy. Dotknięty w swych ambicjach Dr. Carlos rozpoczął zaciętą walkę, zrzekł się sam kandydatury, ale doprowadziwszy do bloku dwóch najsilniejszych politycznie stanów: Minas i Rio Grande, wysunął nowego kontr-kandydata Dr. Wargasa i zachwiał tem poważnie politykę wyborczą prezydenta Luisa.

Ponieważ do walki osobistej kandydatów wprowadzone zostały obecnie hasła polityczno-socjalne, Brazylji grożą poważne i niebezpieczne następstwa. Poważni politycy brazylijscy obawiają się, czy hasła liberalne rzucone przez „minasyjczyków" w masy, wobec ich bujnego temperamentu, nie popchnie do eksperymentów zbyt skrajnych i niebezpiecznych, zwłaszcza, że w całej Ameryce Południowej propaganda komunistyczna okazuje znaczną aktywność.

Trudno powiedzieć, jak się potoczą wypadki polityczne w Brazylji i jaki dadzą wynik wybory. Zdaje się wszak nie ulegać wątpliwości, iż zawikłaną sytuację rozwiązać będzie mogło albo kompromisowe nagięcie się obecnego prezydenta do haseł liberalnych (reforma konstytucji, ordynacji wyborczej oraz uproszczenie administracji), albo wysunięcie w ostatniej chwili trzeciego kandydata na prezydenta, niezależnie od obu wspomnianych grup a rozporządzającego dostateczną popularnością i autorytetem. I tu oczy wszystkich zwracają się ku byłemu prezydentowi Republiki Ipitacio Pressoa, który, mając za sobą Stany północne, przechylić może rolę na stronę jednego lub drugiego kandydata, albo.... sam zostać prezydentem Brazylji.

W. W.

Stulecie niepodległości Grecji

19 IX 1829 — 19 IX 1929

W dniu 19 września b. r. mija lat sto od chwili, gdy powstanie greckie, rozpoczęte jeszcze w 1821 roku pod kierunkiem Aleksandra Ypsilanti, zostało uwieńczone uznaniem przez Turcję niepodległości Grecji. Rezultat był wprawdzie niezupełny, (państwo greckie nie obejmowało całej etnograficznej Grecji), w stosunku do ciężkich ofiar, jakie poniósł naród grecki w walce o niepodległość. I ten jednak rezultat, jaki osiągnięto, zawdzięczać należy wyłącznie interwencji Anglji, Francji i Rosji, które dążyły do umocnienia swego stanowiska na Bliskim Wschodzie.

Ciężkie zadanie odbudowy państwa po 4-wiekowej niewoli muzułmańskiej przypadło Grekom w pierwszych latach pod panowaniem despotycznego prezydenta Jana Capo d'Istria, następnie królów z dynastji Wittelsbachów bawarskich, linji młodszej. Okres walk o Kretę powoduje ciężką sytuację ekonomiczną Grecji. W r. 1913 odzyskuje Grecja południową Macedonję, kraj o ludności etnograficznie mieszanej, ale z przewagą Greków. W czasie wielkiej wojny Grecja ogłasza neutralność. Nieprzystąpienie Grecji do koalicji należy tłómaczyć obecnością na tronie tego państwa dynastji niemieckiej, gdyż opinja publiczna stała wyraźnie po stronie ententy.

Pod koniec wojny dopiero przystępuje do działań zbrojnych republikańska już Grecja, pozostająca pod kierownictwem swego najwybitniejszego współczesnego męża stanu — Venizelosa.

Po wojnie, niezbyt dla Grecji szczęśliwej, zwłaszcza w odniesieniu do Turcji, cały szereg czynników uniemożliwia stabilizację stosunków w państwie. Pewne uspokojenie daje się zauważyć po powrocie do władzy nadzwyczaj popularnego Venizelosa. Autorytet jego przywraca, zagrożoną po upadku Pangalosa, republikę.

Pomimo to jednak ustrój Grecji nie jest ustalony. Niepewność tę da się uzasadnić z dwóch powodów:

1) Republikanie uzyskują większość w społeczeństwie jedynie dzięki popularności i osobistemu autorytetowi czołowego republikanina — Venizelosa.

2) Silna wciąż i względnie nieźle zorganizowana partja monarchistów stwarza znacznie stronnictwo zwolenników Pangalosa, grożą nowemi wstrząśnieniami i są przez to przyczyną niepewności i nieufności zagranicy wobec i tak niezbyt mocnej ekonomicznie Grecji.

KONFERENCJA HASKA

a odszkodowawcze dostawy węglowe

Chociaż według postanowień traktatu wersalskiego dostawy niemieckiego węgla na konto długu reparacyjnego mają ustać w 10 lat po ratyfikacji umowy, a zatem już 10 stycznia 1930 roku rząd niemiecki nie ma obowiązku dostarczać węgla według ustalonych traktatem cen; sprawa węglowa odgrywała na konferencji haskiej bardzo doniosłą rolę. Anglja, dążąc do poprawy swej sytuacji gospodarczej i zmniejszenia bezrobocia, musiała protestować przeciwko uiszczeniu się Niemiec z długu wojennego w postaci dostaw w naturze takich produktów, które posiada u siebie Anglja i z których zbytem ma trudności. Dostawy takie w rezultacie zwiększyły rozwój niemieckich gałęzi przemysłowych dostarczając im nadprogramowego zatrudnienia i otwierając uprzywilejowane rynki zbytu.

Z tego też to powodu szczególnie nie podobały się Anglji ustalone w planie Younga niemieckie dostawy węglowe na rachunek odszkodowań. Dostawy węgla odszkodowawczego wzmocniły bowiem znacznie stanowisko Niemiec na węglowym rynku światowym, w rzeczywistości bowiem 40 proc. niemieckiego eksportu węgla przypadały na dostawy reparacyjne. Gdy przed wojną dostarczały Niemcy do Włoch rocznie 1 miljon tonn węgla to w roku 1928 dostarczyły przesz to 5 miljonów tonn, gdy tymczasem wywóz Anglji do Włoch spadł z 10-ciu milj. tonn na 6 milj. tonn węgla. Również niemieckie dostawy węgla do Francji i Belgji wzrosły z 4 milj. tonn na 10, wzgl. z ½ milj. na 2 milj. tonn.

Ograniczenie dostaw węglowych na rachunek odszkodowań udało się też osiągnąć częściowo angielskiemu kanclerzowi Snovdenowi, a ponadto otrzymał on przyrzeczenie, że włoskie koleje państwowe przez 3 lata sprowadzać będą angielski węgiel po 1 milj. tonn rocznie. Również ważną, ale też i jedyną uchwałę w sprawie dostaw na rachunek odszkodowań wywalczył Snovden, mianowicie zabronionem zostało, aby dostawy na konto reparacyjne, dostarczone jednemu z wierzycieli, mogły być stamtąd gdzieindziej dalej eksportowane. Ważność tego zakazu uwypuklił się szczególnie w przyszłości, gdy powstanie Bank Międzynarodowy, do którego czynności należeć ma również umieszczanie niemieckich świadczeń rzeczowych na różnych rynkach.

W niemieckich dostawach węgla na rachunek odszkodowań ciekawe stanowisko do własnego państwa zajął niemiecki syndykat węglowy. Według traktatu pokojowego cena węgla reparacyjnego miała być obliczoną według cen kopalń angielskich, o ile byłyby niższe od cen kopalń niemieckich. W rzeczywistości tak też i było, ceny węgla niemieckiego były wyższe od cen węgla angielskiego, wskutek czego rząd niemiecki otrzymał za dostawy w naturze kwoty według cen węgla angielskiego. Syndykat węglowy niemiecki stanął na stanowisku, że dostarcza on węgiel nie Francuzom lub Belgom, tylko rządowi niemieckiemu i zażądał ceny wewnętrznej krajowej. Na podstawie wyroku państwowego sądu gospodarczego musiał rząd niemiecki do płacić syndykatowi różnicę pomiędzy ceną eksportową reparacyjną a krajową, która według dotychczasowych wykazów wynosi 35 milj. marek. Na dostawach odszkodowawczych zrobił niemiecki przemysł górniczy znakomity interes, bo najpierw podniósł swą produkcję w dwójnasób, a ponadto otrzymał ceny wyższe, aniżeli za inne swe normalne eksporty.

Od roku 1930 jak to już wpierw wspomnieliśmy, nie obowiązuje cena ustalona traktatem pokojowym, lecz cena konkurencyjna. Rząd niemiecki nie będzie miał obowiązku gwarancji cen, a syndykat węglowy chcąc się na rynkach dotychczasowych nadal utrzymać, będzie musiał zastosować się do cen konkurencyjnych. Ponieważ plan Younga na przeciąg lat 10 przewiduje stopniowe zmniejszanie się kwoty dostaw w naturze, a to zamiast dotychczasowego 1-go miljarda marek rocznie, już w pierwszym roku tylko 750 milj. marek, kończąc na 300 miljonach marek w roku dziesiątym, rozwój walki konkurencyjnej pomiędzy przemysłem niemieckim, a angielskim przybierać będzie coraz bardziej na ostrości, co w sprawie węglowej przyspieszy niezawodnie międzynarodowe uregulowanie produkcji i handlu węglem.

Dla polskiego górnictwa węglowego rozpoczyna się nowa era dalszego rozwoju w zdobywaniu dalszych rynków zbytu. Dotychczasowe wyniki, osiągnięte mimo subwencjonowanego kopalnictwa niemieckiego, każą żywić nadzieję, że nowa era dla naszego górnictwa będzie również pełną sukcesu.

Jedyną chmurą na horyzoncie rozwoju naszego górnictwa węglowego jest przeciążenie naszych najważniejszych arteryj komunikacyjnych i opóźnienie rozbudowy drogi kolejowej Śląsk—Gdynia.

F.

Rozbudowa państwa watykańskiego

Po zorganizowaniu poczty — budowa linji kolejowej i stacji radjowej

Porozumienie Stolicy Apostolskiej z rządem królestwa włoskiego sprawiło, iż papież, przestawszy być więźniem Watykanu, musi stworzyć swemu państwu kościelnemu warunki niezbędne do tego, aby suwerenność jego w niczem nie była krępowana.

Jednym z pierwszych widomych znaków tej niezależności terytorjalnej jest sprawa komunikacji kolejowej kontynentu europejskiego z Watykanem. W tym celu państwo kościelne w obrębie swego terytorjum tworzy własną linję kolejową ze specjalnym dworcem reprezentacyjnym i odpowiednim taborem kolejowym. Kolej ta jest niezbędna, aby Papież, pragnąc opuścić mury Watykanu nie był uzależniony od włoskich władz kolejowych, lecz aby mógł dostosować ruch swego pociągu do ruchu kolei włoskich na tych samych warunkach, na jakich odbywa się międzynarodowa komunikacja kolejowa.

Sprawa posiadania własnej linji kolejowej jest ważna również ze względów dyplomatycznych: umożliwia wizytowanie Papieża przez monarchów zagranicznych, którzy dotychczas, udając się do Watykanu, musieli przedewszystkiem składać wizyty władcy Kwirynału, obecnie zaś mogą przez terytorjum włoskie jechać incognito i występować oficjalnie dopiero w granicach państwa kościelnego.

Pod budowę kolei watykańskiej wytknięto już specjalną trasę i założono fundamenty pod budowle stacyjne. Linja kolejowa papieska biegnąć będzie z wysokiego wzgórza watykańskiego pod specjalną 90 metrowej długości galerją, przy której budowie pracuje w chwili obecnej 200 robotników, obsługujących potężne maszyny, służące do regulacji terenu.

Jednocześnie z budową linji kolejowej przystąpiono do opracowania planu regulacji całego miasta watykańskiego. Plan ten opracował inżynier de Rossi.

W pobliżu dworca kolejowego stanie radjostacja watykańska, w której pracować będą maszyny, sprowadzone z Anglji. We Włoszech budowane są dla niej dwie 68-m. anteny. Nowa stacja watykańska będzie silniejsza od włoskiej stacji rządowej, znajdującej się obok św. Pawła przed murami Rzymu. W pałacu belwederskim tak zw. „Pallazaccio" urządzonych będzie 28 nowych pokoi, oraz schody reprezentacyjne wraz z dźwignią i schodami bocznemi. Na pierwszem piętrze umieszczony zostanie urząd sanitarny z apteką, pogotowiem lekarskiem, ambulatorjum i małą salą operacyjną, mieszkaniami dla lekarzy i braci szpitalnych.

Dotychczasowy mały pałac kardynała-arcypasterza bazyliki św. Piotra, zamieszkany obecnie przez kardynała Merri del Vall, będzie zburzony. Kardynał Merri del Vall otrzyma nowy odpowiedni lokal w przebudowanym gmachu kliniki i pensjonatu sióstr od św. Karola. Dziesięć innych budynków oddanych zostanie prałatom i wyższym urzędnikom. Zgromadzenie sióstr od św. Karola otrzyma nowy lokal przy Madonna di Riposo z kliniką, urządzoną według najnowszych wymagań. Również nową siedzibę dostaną oo. Augustjanie, zarządzający parafją miasta watykańskiego. Na ulicach, prowadzących do Watykanu, obok dzwonnicy św. Piotra i przy kaplicy św. Anny, w pobliżu Porta Angelica w najbliższym czasie usunięte będą prowizoryczne przegrody z desek, które zastąpione zostaną artystycznie wykonanemi sztachetami.

Posterunek gwardzisty szwajcarskiego umieszczony zostanie w nowowykonanej niszy.

Pałac gubernatora watykańskiego jest już prawie na ukończeniu, brak mu tylko ozdób wewnętrznych. Całkowite wykończenie prac regulacyjnych w mieście watykańskiem będzie wymagało jeszcze około 2 lat.

Według dokonanego ostatnio spisu ludności, państwo kościelne liczy 523 obywateli, łącznie z 25 karynałami kurjalnymi i biskupami rzymskiego okręgu kościelnego. Są to urzędnicy Watykanu, gwardziści i służba niższa.

Nowa taryfa towarowa

w znacznej mierze przystosowuje się do wymogów życia

Nowa taryfa towarowa, mająca wejść w życie z dniem 1 października r. b., celem jaknajwiększego zróżniczkowania opłat przewozowych zawiera 2 klasy dla przesyłek pospiesznych, 5 klas dla przesyłek zwyczajnych drobnych oraz 21 klas dla przesyłek zwyczajnych wagonowych.

Niezależnie od tego przewidywany jest szereg taryf wyjątkowych, a mianowicie: na cele publiczne, na przewóz płodów rolnych, zwierząt, produktów zwierzęcych, drzewa i wyrobów drewnianych, na przewóz paliw mineralnych i wytworów, pochodzenia mineralnego, wytworów przemysłu rolniczego, surowców i wytworów przemysłu hutniczego, na przewóz produktów chemicznych, materjałów budowlanych, surowców i wyrobów przemysłu papierniczego, na przewóz nawozów sztucznych, produktów naftowych i w końcu na przewóz wytworów i surowców przemysłu włókienniczego.

Każdy z powyższych działów zawiera od 3—11 taryf wyjątkowych, obejmujących po kilka oddzielnych artykułów. W ten sposób, przez znaczne zróżniczkowanie opłat przewozowych można będzie uwzględnić żądania naszego przemysłu i handlu oraz dostosowanie w przyszłości taryfy przewozowej do konjunktur gospodarczych.

Pozatem w nowej taryfie przewidziano szereg ulg na przewóz transportów, które przeznaczone są dla budowli o charakterze publicznym. Ulgi te obejmą więc przewóz materjałów na budowę dróg, oraz materjałów, przeznaczonych na brukowanie i regulację ulic, budowę mostów, przystani, a także rury żelazne i instalacyjne do wodociągów i gazowni i wreszcie konstrukcje żelazne, przeznaczone do zakładania telefonów i telegrafów.

Rozmiar ulg taryfowych na artykuły powyższe waha się między 10—50 proc. od taryf normalnych. Stosowanie tej ulgowej taryfy będzie uzależnione w każdym poszczególnym wypadku od przedstawienia zaświadczenia odnośnego urzędu lub instytucji, iż dany transport przeznaczony jest do jednego z wyżej wymienionych celów.

Popierajcie Wyroby Krajowe!!!

Ojciec tysiąca papug

Niezwykły telegrafista — Rara avis — Rachityczne papużki — Skarb Norberta Grasla

W młodym naszym ogrodzie zoologicznm, który pochwalić się już może wcale niezgorszą kolekcją ptaków egzotycznych, znajduje się w jednej z klatek kilkanaście maleńkich papużek najrozmaitszych kolorów, wśród których zwracają na siebie uwagę szczególniej ptaki zabarwione prześlicznym kolorem błękitnym.

Patrząc na te przepiękne stworzenia, widzi człowiek mimo woli jakiś zwrotnikowy gaj, pełen dziwnego kwiecia i świergotu ptaków, i nie przypuszcza, że miłe te papużki szczególniej o białem i błękitnem upierzeniu, jakie spotykamy w klatkach wszystkich t. zw. „handlów zoologicznych“ i w zwierzyńcach, ujrzały światło dzienne w Wiedniu i mają to do zawdzięczenia urzędnikowi austrjackiego ministerjum poczt i telegrafu, Norbertowi Grasl.

Norbert Grasl jest jednym z najsłynniejszych współczesnych ornitologów, a także hodowcą papug, znanym ze swych naukowych studjów i ciekawych doświadczeń nad temi ptakami.

W domku jego znajduje się przeszło tysiąc papug nie tylko najrozmaitszych odmian, ale są wśród nich także pewne patologiczne egzemplarze, na których sam ich właściciel i inni uczeni przeprowadzają niektóre studja.

Błękitne owe papużki, o których wspomnieliśmy, a które są niezwykle rzadko spotykaną odmianą na wolności tak jak naprz. białe kosy degenerują się niezmiernie łatwo i gdy nie odmienia im się krwi drogą krzyżowana z innemi gatunkami, podlegają krzywicy. I oto profesor Pirquet na takich papużkach, sztucznie do tej choroby przez Grasla doprowadzonych, przeprowadzał swe prace naukowe nad wynalezieniem środka leczniczego dla chorych, dotkniętych rachityzmem.

W klatkach tego niezwykłego telegrafisty znajdują się setki papużek najrozmaitszych kolorów i odcieni wyhodowanych z jedynie spotykanego w naturze zielonego gatunku.

Skromne środki, jakiemi rozporządza ten urzędnik telegraficzny, zmuszają go do handlu papugami, który również nie jest zbyt dochodowy, gdyż duże rodzaje papug żyjących do stu lat, dopiero w 17—18 roku zdolne są do rozpłodu.

Dlatego też najważniejszem źródłem dochodu Grasla jest handel owemi małemi papużkami, najbardziej pokupnemi jako towar. Hodowla jego rozporządza zawsze ogromnym wyborem tych ptaszków: są więc maleńkie, zaledwie z jajek wyklute, starsze, stare. Papużki o rozmaitych kolorach, począwszy od pospolitych zielonych, a kończąc na owej błękitnej odmianie, chlubie hodowli i na białej, stanowiącej nie mniejszą rzadkość.

To też wszystkie niemal tego rodzaju papużki, ozdabiające zwierzyńce Europy, są urodzone w Wiedniu i czule wychowane przez Norberta Grasla.

Największą jednak chwałą i skarbem Grasla jest żółtotyła papużka. Wykultywowanie tego warjantu, uważanego dotychczas za już wymarły, wzbudza podziw wśród sfer fachowych i sztuka ta nie udała się nikomu, oprócz Grasla, tego prawdziwego ojca tysiąca papug.

Twarz matki

zatrzymała go nad przepaścią

Dziwne zdarzenie angielskiego profesora

Pan T. B. Franklin, prezydent Stancliffe High School, siedział przy kierownicy swego automobilu.

Jechał równo, spokojnie już od kilku godzin, przedsięwziąwszy nocną wycieczkę do Matlock. Nie obawiał się żadnego wypadku, bo maszyna pracowała pewnie, a on sam był doświadczonym kierowcą, człowiekiem rozważnym i nigdy nie nadużywającym szybkości.

Beztrosko więc patrzał w przestrzeń, oświetloną jasno latarniami automobilu, gdy nagle, a było to około godziny 4-ej uderzyło go dziwne zjawisko.

Oto zobaczył przed sobą, jakby zagradzającą mu drogę, twarz swojej matki, staruszki, którą zostawił w domu zdrową, tylko trochę niespokojną z powodu jego nocnej wycieczki. Twarz ta robiła wrażenie, jakby lekko świeciła.

Profesor Franklin nie jest człowiekiem przesądnym, więc uznał, że to jakiś przedmiot znajduje się na drodze, który, widziany niewyraźnie w poczynającym się świcie, przybrał w jego wyobraźni kształty matki.

Zatrzymał więc automobil i wysiadł, ażeby zobaczyć co to takiego, a w tej chwili spostrzegł z bezgranicznem przerażeniem, że automobil zatrzymał się na kilkanaście centymetrów przed 20-metrową przepaścią. Jeszcze jeden obrót kół, a profesor byłby się zabił niechybnie.

Widocznie, wśród mglistej trochę nocy profesor zbłądził i zjechawszy z gościńca znalazł się na bezdrożach.

Powróciwszy do domu wczesnym rankiem, zastał matkę ubraną, która mu opowiedziała, że przez całą noc spać nie mogła, gdyż dręczyła ją myśl, że syn jest w niebezpieczeństwie.

Na to profesor Franklin opowiedział jej to zdarzenie, którem ona wcale nie była zdziwiona, bo właśnie około godziny 4 nad ranem doznała uczucia ulgi, a zarazem pewności, że mu już żadne niebezpieczeństwo nie grozi...

Paryż nie chce czerstwego chleba

Gosposie paryskie, ale nietylko one, zawrzały oburzeniem i serca ich biją niespokojnie, bo oto piekarze paryscy postanowili mieć dzień swobodny w tygodniu!

Jak wiadomo, Francuzi spożywają przy każdym posiłku bardzo dużo chleba, a chleb ten francuski, sporządzony z mąki pszennej, lekki, dobrze wypieczony, chrupiący, musi być świeży, aby smakował a przytem nie ciąży w żołądku, choćby nawet był spożywany jeszcze ciepły. Natomiast, przeleżawszy godzin kilkanaście, kurczy się, jest twardy i traci smak właściwy.

Nie mogą więc paryżanie pogodzić się z myślą, że będą musieli raz na tydzień, albo odmawiać sobie chleba — co byłoby dla nich niemożliwe — albo też gryźć ze wstrętem chleb stwardniały.

Powstała wobec tego nawet myśl urządzenia plebiscytu, aby się dowiedzieć, czy piekarze mają prawo pozbawiać ich smacznego chleba, restauratorzy zaś i hotelarze zamierzają, w razie dojścia do skutku projektu zamykania raz na tydzień piekarń, pozakładać własne piekarnie.

Walka z przemytnictwem

Jak się dowiadujemy, Straż Graniczna w czasie od 1-go do 15-go sierpnia r. b., przytrzymała na granicy oraz wewnątrz kraju: za nielegalne przekroczenie granicy, uprawianie handlu domokrążnego i włóczęgostwo w pasie granicznym 287 osób oraz skonfiskowała przemyt wartości 173,404 zł.

Dwa miesiące więzienia

za nieudany podwójny zamach samobójczy

Już od wiosny ub. roku gorąca miłość łączyła młodego robotnika Hermana z St. Pölten w Austrji, z równie młodocianą robotnicą Elżbietą W. Najgorętszem ich życzeniem było połączenie się węzłem małżeńskim, ale rozliczne przeszkody nie dozwoliły tym planom dojść do skutku. Wobec tego postanowili obydwoje skończyć samobójczą śmiercią. Wynajęli zatem w hotelu pokój, gdzie nad ranem Herman strzelił do swej ukochanej, celując w serce. Następnie skierował broń przeciwko sobie.

Z powodu wielkiego wzruszenia obydwa strzały chybiły, raniąc jedynie Elżbietę dosyć ciężko, jednak nie groźnie, a niezręcznego samobójcę lekko. Sąd karny w St. Pölten wniósł przeciwko Hermanowi skargę za usiłowane morderstwa.

Na rozprawie, tak oskarżony jak i powołana na świadka, wyleczona z rany ukochana jego, opowiadali z płaczem rzewnym o przyczynach, które ich doprowadziły do tego tragicznego kroku. Sąd jednak uznał Hermana winnym i skazał go na dwa miesiące ciężkiego więzienia.

WHITMAN CHAMBERS 27

„DON KOJOT“

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Znaleźli Don Kojota, leżącego nawznak na rozkopanej ziemi. Nie poruszył się, gdy Dorrington pochylił się nad nim i zawołał go po imieniu. Starszy człowiek nie tracił czasu na badanie pulsu. Wyprostował się pośpiesznie i zgrzytnął zębami, stwierdziwszy, że nogi odmawiają mu niemal posłuszeństwa.

— Bierzcie go! — rozkazał.

— Ależ on nie żyje — stęknął sztygar. — Ja sam ledwie się trzymam na nogach.

Dorrington nie tracąc czasu na argumentację z obawy, że może być za późno, schylił się i wziął Lawrence'a za nogi.

— Pomóżcie mi, psiakrew! — rozkazał ostro.

Burke wykonał rozkaz. Był tak oszołomiony, że nie zdołał się zdobyć na opozycję. Ujął nieprzytomnego młodzieńca za ramię i ruszyli razem w stronę szybu. Uszli zaledwie kilka kroków, kiedy Dorrington potknął się i upadł. Podniósł się bardzo wolno nadludzkim wysiłkiem.

Sztygar spojrzał na zwierzchnika i zarzucił sobie na plecy pozornie martwe ciało ofiary.

— Sam go zaniosę — prędzej — mruknął i poczłapał się ciężko w kierunku szybu.

Dorrington nigdy się nie dowiedział, jakim sposobem Burke dotarł do szybu ze swoim ciężarem. Na widok niknącej woddali lampki sztygara, podążył za nim tak prędko, jak tylko mógł. Przy upadku upuścił swoją lampkę. Szedł między szynami, napół przytomny, chwiejąc się na nogach, i brała go wielka pokusa, aby lec na ziemi i poniechać wszelkich prób ratunku. Mijały minuty. Zatacznął się naprzód, naprzód...

Nagle zajaśniały przed nim dwa światła i ujrzał dwie niewyraźne postacie, które podniosły go jak dziecko i pociągnęły dalej. Poczuł nagły przypływ czystego, chłodnego powietrza i odetchnął gwałtownie. Wróciła mu odrazu przytomność, i rozejrzał się naokoło. Burke stał oparty o drabinę. Widać było, że osłabł do ostateczności. Otwierał usta jak ryba, wyjęta z wody. Przez ramię zwisała mu groteskowo bezwładna postać Lawrence'a.

— Za minutę będzie panu dyrektorowi lepiej — rzekł jeden z górników. — Łyknął pan trochę gazu. Świeże powietrze postawi pana na nogi. Ale wynośmy się stąd prędko, bo za chwilę będzie tu ogień.

— Jestem gotów — uśmiechnął się słabo Dorrington.

— Dalej, wychodźmy. Chłopcy, pomóżcie Burkem'u wynieść nawierzch Lawrence'a. Chłopak ciężki. Ja sam sobie dam radę.

Górnicy zbliżyli się do sztygara, który potrząsnął głową.

— Sam go wyniosę — zamruczał. — Precz ode mnie!

— No, pomożemy wam, Burke — rzekł jeden z nich.

— Opadliście z sił. Gaz dał wam się we znaki.

— Do cholery z gazem! Nic mi nie jest!

Małe oczka patrzały dziko, a grube usta skręcały się w dziwny grymas. Gdy tak spoglądał na nich wojowniczo, mrugając szybko powiekami i wdychając wielkie hausty powietrza, wyglądał nieomal na szaleńca. Nagle odwrócił się, wydał ogromne rzęsy ku drabinie i zaczął piąć się w górę. Jeden z górników stuknął się w czoło i spojrzał znacząco na Dorringtona.

— Bzik — mówił odezwał się... — Lepiej mu nie sprzeciwiać.

Dorrington skinął głową i nagle poczuł przypływ wielkiej litości dla olbrzymiego sztygara. Wiedział, że nędznik nie zasługiwał ani na litość, ani na współczucie ani na żadne względy. Pomimo to widok kołosalnej postaci, pnącej się po drabinie z ogromnym ciężarem na plecach, przeszył mu serce przykrym bólem.

Dyrektor i górnicy wspinali się za sztygarem. Wdół szybu ciągnął prąd świeżego powietrza. Wspinali się wolno, wiedząc, że nie grozi im już teraz żadne niebezpieczeństwo, choćby nawet kopalnia pod nimi zamieniła się w ognisty piec. Gdyby wentylator się popsuł... Dorrington wyrzucił z myśli katastrofalne przypuszczenie. Nie, do tego nie dojdzie.

Szyb był głęboki może na tysiąc stóp. Na długo przed wydostaniem się na powierzchnię starszy człowiek poczuł się ogromnie znużony, ale nie pozwolił górnikom użyczyć sobie pomocnej ręki. Jeżeli Burke mógł się wspinać ze stuosiemdziesięciofuntowym ciężarem na plecach, to on, nieobarczony, powinien dać sobie radę sam. Jednakowoż gruby sztygar wyprzedził go o kilka minut. Znalazłszy się w szopie wentylacyjnej, odetchnął chwilę, poczem wyszedł pośpiesznie na dwór.

Przed szopą czekała gromada ludzi. Na skraju stała Gayle. W środku krzątał się Burke, starając się przywrócić sztucznemi sposobami oddech swojej nieprzytomnej ofierze.

— Czy żyje? — zapytał trwożnie dyrektor.

Sztygar nie odpowiedział. Mruczał coś do siebie niezrozumiale, i mogło się zdawać, że jest przejęty zgrozą. Gayle znalazła się u boku ojca.

— Niech się tatuś do niego nie zbliża! — poprosiła trwożnym szeptem. — Przewrócił trzech ludzi, którzy chcieli mu pomóc ratować Lawrence'a. Obawiam się, że zwarjował!

— Nonsens! — roześmiał się pogardliwie Dorrington. — Zwarjował! Jest poprostu wściekły!

(d. c. n.)

KRONIKA

WRZESIEŃ 13 PIĄTEK

DZIS: Eugenji
JUTRO: Podwyż. Krzyża św.

Ws. słońca g. 5 m. 6
Zachód „ g. 17 m. 58
Ws. księżyca g. 16 m. 43
Zachód „ g. 23 m. 34

Rejestracja rocznika 1911

Dziś, w piątek dnia 13 września r. b. powinni się zgłosić do rejestracji w lokalu Biura Policyjno-Wojskowego (Piotrkowska 212), w godzinach od 8-ej rano do 15-ej (3-ej popoł.) mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie I-go Komisarjatu Policyjnego, których nazwiska rozpoczynają się od liter: Sz. T. U. W. Z. Ż., oraz zamieszkali na terenie VII-go Komisarjatu Policyjnego, których nazwiska rozpoczynają się od liter: R. S. Sz. T. U.

Każdy zgłaszający się do rejestracji powinien być zameldowany w Łodzi i posiadać; dowód osobisty, a w razie braku tegoż — metrykę urodzenia oraz inny dokument, stwierdzający tożsamość osoby, świadectwo szkolne, rzemieślnicy zaś poświadectwo — świadectwo cechowe.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji w wyznaczonym terminie ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Minister łotewski zwiedzał fabryki łódzkie

W dniu wczorajszym bawił w naszem mieście łotewski minister rolnictwa Alberings w towarzystwie dyrektora departamentu Ministerstwa Rolnictwa Czekanowskiego i sekretarza osobistego ministra Niezabytowskiego.

Goście przybyli z Kościelca, gdzie zwiedzili stację doświadczalną, nagrodzoną złotym medalem na P.W.K. oraz żeńską szkołę rolniczą.

Obie placówki wywarły na gościu zagranicznym nader korzystne wrażenie.

Minister Alberings złożył wizytę P. Wicewojewodzie Dr. J. Rożnieckiemu, który przyjął gości w Urzędzie Wojewódzkim w asystencji Naczelnika Wydziału Rolnictwa i Weterynarji p. inż. Z. Szostaka i p. o. Naczelnika Wydziału Przemysłowego p. inż. J. Piaskowskiego.

Po wizycie w Urzędzie Wojewódzkim goście zwiedzili zakłady fabryczne w Widzewskiej Manufakturze.

Tegoroczne zebrania kontrolne

Jak się dowiadujemy, w dniu 15 października rozpoczynają się doroczne zebrania kontrolne i trwać beda do końca listopada.

Na zebrania powołani zostaną szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia kat. A, C i D roczników 1904 i 1889, szeregowi rezerwy kat. A rocznika 1902, którzy nie odbyli ćwiczeń w rezerwie w roku 1927, wzgl. 1928 lub 1929, oraz szeregowi pospolitego ruszenia (kat. C i D) urodzeni w roku 1902.

Uchylający się od zebrań kontrolnych pociągani zostają do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych. (b)

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), H. Rembielińskiego (Andrzeja 28), I. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

Konkurencja mennicy państwowej
Szajkę fałszerzy 5-złotówek
wykryła w Łodzi policja warszawska

Na wieść, że w Aleksandrowie Kujawskim ukazały się

fałszywe monety

5-złotowe, kierownik brygady lotnej wojewódzkiego urzędu śledczego, w Warszawie p. Feliks Heller, wybrał się tam w towarzystwie dwu wytrawnych wywiadowców.

Po jednodniowej obserwacji detektywi aresztowali

trzy kobiety

i to na gorącym uczynku.

Zrewidowano je w lokalu miejscowego posterunku. Zatrzymana Sala Frydman miała w torebce 50 sztuk

cynowych 5-złotówek,

oraz 490 złotych w autentycznych banknotach. Przy dwu pozostałych, Henryce Wojciechowskiej i Racheli Szulman znaleziono kilkanaście falsyfikatów.

Przyciśnięte do muru, zeznały zgodnie, że

trudnią się zawodowo

puszczaniem w obieg fałszywych pieniędzy, które otrzymują w Łodzi przy ulicy Kielma 49 na Bałatuch.

Pan Heller udał się z wywiadowcami pod wskazany adres, gdzie

zastał „melinę"

W lokalu rojno było i gwarno. Początkowo mieszkańcy nie przyznawali się do przestępstwa. Miny im zrzedły, gdy za kominem znaleziono garnek gliniany

z zastygłą cyną,

dwie łyżki do przelewania roztopionego metalu oraz formy gipsowe nowych monet 5-złotowych.

Właścicielką mieszkania okazała się Janina Walencikiewicz, wdowa. Nazwiska gości brzmią: Małgorzata Wojciechowska (karana za kradzieże 3-letniem więzieniem), Władysława Wojciechowska (wielokrotnie karana), Władysław Kiciński (świeżo

wypuszczony z więzienia

w Toruniu), Arja Zylberman (karany za paserstwo) i Izrael Hofszpigiel (czterokrotnie karany).

Zacną kompanję uwięziono, Przybory oraz zapasy cyny dołączono do protokółu.

Na żądanie policji Henryka Wojciechowska zademonstrowała

sposób odlewania

pieniędzy. Oświadczyła, iż nauczył ją tego ojciec, stary fałszerz z czasów przedwojennych.

Wielki proces przeciwko bandzie
Kaczmarka i Szczecińskiego
rozpocznie się 23-go września r. b.
43 oskarżonych — 118 świadków

Jak już donosiliśmy Sąd Okręgowy na posiedzeniu gospodarczem wyznaczył termin rozprawy przeciwko bandzie Kaczmarka i Szczecińskiego na dzień 23 września r. b.

W dniu tym zasiądzie na ławie oskarżonych 43 bandytów z Romanem Szczecińskim i Adamem Kaczmarkiem na czele.

Będzie to proces jeden w swoim rodzaju. Przed kompletem sędziowskim przesunie się bowiem aż 118 świadków.

Najbardziej krwiożerczym z całej tej szajki jest Roman Szczeciński, zabójca b. p. Michała Króla. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci.

Akt oskarżenia zawiera przeszło 100 stron druku maszynowego. Oskarżonych w procesie jest 43 osoby. Rozprawa potrwa około 10 dni i odbędzie się w sali

Ze względu na przewidziany natłok w dniu rozpraw ilość biletów wydawanych przez kancelarję Sądu będzie ograniczona. (p)

Kim jest tajemnicza kobieta
znaleziona bez życia przy ul. Leonarda?
Zagadkę starają się odgadnąć władze policyjne

Od kilku dni policja łódzka stanęła wobec

trudnej do rozwikłania

zagadki, kim jest tajemnicza kobieta znaleziona bez życia przy ulicy Leonarda i czy jest to wypadek

samobójstwa czy też morderstwa.

Początkowo wszystko przemawiało za tem, że mamy do czynienia tu z wypadkiem

zabójstwa

ponieważ lekarze orzekli, iż prawie niepodobieństwem jest by osoba ze śmiertelną raną miała tyle siły by wystrzelić drugi raz do siebie. Obecnie jednak pogląd ten uległ odchyleniu a przyczyną tego jest kartka znaleziona przy nieznajomej.

Brzmi ona dosłownie następująco: „Janku proszę cię o to przestań pić wódkę a wszystko będzie lepiej. Napewno ci się poprawi w życiu. Prosi cię o to twoja żona Natalka".

Jak wynika z treści kartki kobieta owa mogła

popełnić samobójstwo

z powodu zgubnego nałogu męża.

Pozatem jak się dowiadujemy panuje ogólne przekonanie, że nieznajoma

nie jest łodzianką

ponieważ napewnoby się ktoś o nią dowiadywał, gdyby mieszkała stale w naszem mieście.

Hipotezę tę potwierdza znaleziony przy nieznajomej urywek biletu, na którym wyraźnie wypisane jest: Kolejka Powszechna.

Najprawdopodobniej kobieta owa jak wynika z treści biletu

przybyła z Poznania

niewiadomo tylko czy jest ona stałą mieszkanką tego miasta.

Energiczne śledztwo wdrożone przez łódzkie władze śledcze rozwiąże z pewnością tę ponurą zagadkę. (p)

„Urzędnik skarbowy" z Brzezin
zasiadł na ławie oskarżonych
3 miesiące więzienia za wyłudzanie pieniędzy od naiwnych ludzi

Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę Konstantego Cuchry, który w Brzezinach podawał się za urzędnika skarbowego i wyłudzał pieniądze od naiwnych ludzi.

Między innemi pobrał on od niejakiej Sabiny Maciejewskiej właścicielki sklepu we wsi Gorki 10 zł. a conto podatku obrotowego i 12 zł. na znaczki stemplowe na podanie do urzędu skarbowego.

Jak się okazało Cuchra podania tego wcale nie złożył.

Biorąc 10 zł. a conto podatku obrotowego Cuchra wystawił Maciejewskiej kwit, który okazał się sfałszowany.

Pociągnięty do odpowiedzialności karnej Cuchra do winy się nie przyznał jednak Maciejewska poznała w nim osobnika, któremu dała pieniądze.

Wczoraj Cuchra zasiadł na ławie oskarżonych. Sąd po wysłuchaniu przemówienia prokuratora Grzegorzewskiego i obrońcy oskarżonego adw. Chwata skazał Konstantego Cuchra z artykułu 519 K. K. na 3 miesiące więzienia. (p)

Po weselu płacz i smutek
Nieostrożny weselnik wywołał pożar wsi

We wsi i gminie Howażnie (pow. Nieświeski) wynikł pożar w stodole, należącej do Wincentego Protasa, wskutek czego

spaliło się 20 domów

mieszkalnych, 9 stodół wraz ze zbiorami i inne zabudowania gospodarskie. Pożar powstał

z powodu zaprószenia ognia w stodole

przez jednego z uczestników zabawy weselnej, odbywającej się w mieszkaniu Protasa. Huczne weselisko zakończyło się tragicznie, tem tragiczniej, iż cały szereg rodzin pozbawionych zostało nie tylko dachu nad głową, ale i środków żywności.

Ile to może narobić nieszczęścia nieostrożność jednego człowieka.

Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?

Zapomogi szkolne

ze względu na krytyczny stan finansów miejskich będą przyznawane w b. ograniczonej wysokości

Wydział Oświaty i Kultury podaje do wiadomości, że podania o przyznanie zasiłku na opłacenie wpisu szkolnego dla uczniów szkół średnich składać należy w biurze Wydziału (ul. Piramowicza 10), w godzinach biurowych do końca b. m.

Podanie winno być wniesione przez rodziców wzgl. prawnego opiekuna ucznia. Do podania dołączyć należy zaświadczenie szkoły, stwierdzające do której klasy uczeń uczęszcza, jaka jest wysokość opłaty szkolnej, (z uwzględnieniem ew. zniżki) i zawierające opinję o uzdolnieniu, pilności, sprawowaniu się ucznia, oraz zaświadczenie Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi o stanie materjalnym ubiegającego się o zasiłek.

Zbiorowe podania przesyłane przez Zarządy Szkół, jak również podanie bez wymienionych wyżej załączników, rozpatrywane nie będą.

Zgodnie z § 1 odnośnych przepisów zapomoga może być przyznana uczniom tylko klas wyższych szkół średnich, t. j. od IV gimnazjalnej wzgl. I specjalnej w szkołach zawodowych.

Zapomogi przyznane będą na cały rok bież.—szkolny i zgłoszenia o zasiłki w przyszłem półroczu tego roku szkolnego przyjmowane nie będą.

Wydział Oświaty i Kultury zwraca uwagę, że ze względu na krytyczny stan finansów miejskich przeznaczone na ten cel fundusze zostały zredukowane i zapomogi wobec tego przyznawane będą tylko w b. ograniczonej wysokości w wypadkach stwierdzenia wyjątkowo ciężkich warunków materjalnych petenta.

Upadłość firmy „Abr. Lieberman"

Właściciela firmy sąd oddał pod dozór policji

W dniu wczorajszym wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi na publicznem posiedzeniu ogłosił upadłość firmie Abe Lieberman w Łodzi przy ul. Narutowicza 38 na żądanie firmy Natan Działoszyński w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 31 oraz G. Szapował w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 114.

Firmy Działoszyński i Szapował są w posiadaniu czterech protestowanych weksli wystawionych przez różne osoby. Weksle te żyrowane są przez Abe Liebermana, zaś osoby figurujące jako wystawcy częściowo nie istnieją co zostało ustalone przy dokonaniu protestu, przyczem niektóre osoby były pracownikami Liebermana.

W maju r. b. Lieberman wniósł podanie do Sądu Okręgowego o odroczenie wypłat przedstawiając bilans umotywował, że posiada tkalnię przy ul. Pomorskiej 69 oraz surowiec i towary na składzie przy ul. Piotrkowskiej 40, które znacznie przewyższają jego pasywa, jednakowoż do rozstrzygnięcia tej sprawy nie doszło wobec wniesienia przez Liebermana podania o umorzenie sprawy odroczenia wypłat.

Po owym czasie sprzedał Lieberman będącą w mowie tkalnię trzeciej osobie zaś wszystkie towary, które się znajdowały przy ul. Piotrkowskiej 40 ukrył i sklep oddał gospodarzowi. Gdy wierzyciele chcieli położyć areszt na ruchomościach w mieszkaniu prywatnem przy ul. Narutowicza 38, żona Liebermana oświadczyła komornikowi, iż meble należą wyłącznie do niej i posiada na to intercyzę.

Sąd po rozpoznaniu sprawy postanowił ogłosić upadłość Abe Liebermanowi oznaczając dzień upadłości na 31 lipca 1929 r.

Sędzią Komisarzem został mianowany s. h. Emil Hadrian zaś kuratorem upadłości apl. adw. Leonard Szymankiewicz.

Upadłego oddano pod dozór policji. (w)

Katastrofa samochodowa

Winę ponosi szofer, który jechał nieprawidłowo

Wczoraj późnym wieczorem wydarzyła się na Placu Kościuszki w Piotrkowie katastrofa samochodowa spowodowana karygodnem nieprzestrzeganiem przepisów drogowych przez szofera samochodu ciężarowego ŁD 80637, szofer tego samochodu skręcając z jednej ulicy na drugą jechał lewą stroną, zamiast prawą i najechał na zakręcie w pobliżu znanej restauracji Szerszyńskiego na dorożkę p. Prusa, w której jechała pasażerka.

Skutki zderzenia były fatalne. Samochód strzaskał częściowo dorożkę, pokaleczył bardzo dotkliwie konia dorożkarza, nadto bardzo ciężko pokaleczył jadącą w dorożce kobietę która doznała ciężkich uszk. twarzy i głowy i niemniej poważnie poranił dorożkarza Prusa.

Rannych odwieziono do szpitala. Szoferem zajęła się policja, która w parę chwil po zderzeniu przybyła na miejsce.

Nadto motor samochodu został uszkodzony i unieruchomiony.

Powyższy fatalny wypadek z powodu nieprzestrzegania przepisów drogowych jest najlepszym dowodem ile strat i szkód może wyrządzić niedbałość niektórych kierowców, ignorujących najwyraźniej w wielu wypadkach bezpieczeństwo publiczne. Tylko dotkliwe kary na takich kierowców mogą powstrzymać ową ignorancję i zmusić kierowców do ścisłego przestrzegania przepisów drogowych.

Zuchwały napad

Właściciel mieszkania ranny nożem w walce z napastnikami

Onegdaj o godz. 9 wiecz. do mieszkania Feliksy Ochockiej, zam. przy ul. Rolanda 35, w Tomaszowie w czasie nieobecności jej męża, wtargnęło trzech mężczyzn uzbrojonych w rewolwery i noże i nie wyjaśniając przyczyny swej wizyty, poczęli rozglądać się po pokoju.

Samotna kobieta, przerażona groźną postawą nieznanych jej osobników, nie wiedziała co począć ze sobą. lecz, gdy jeden z nich ściągnął z wieszaka nowe zupełnie palto i skierował swe kroki ku wyjściu, wszczęła alarm, chcąc jednocześnie wybiec na korytarz.

Jednakże trzej drabi zagrodzili jej drogę i kierując lufy rewolwerów oraz ostrze noży w jej piersi zażądali uspokojenia

W tym też momencie wszedł do mieszkania Ochockiej brat jej Witold Kaczmarski z żoną, a widząc swą siostrę obleganą przez trzech napastników, podążył jej z pomocą.

Siły jednak były nader nierówne i w wyniku szamotań Kaczmarski otrzymał głębokie pchnięcie nożem w piersi.

Wezwane natychmiast pogotowie Kasy Chorych przewiozło rannego do szpitala miejskiego, gdzie lekarz po zbadaniu i opatrzeniu rany zakwalifikował ją do ciężkiego uszkodzenia ciała. Nadmienić należy, że osobnicy ci skradli jednocześnie ze stołu 5 zł. srebrne. Policja niezwłocznie przystąpiła do poszukiwań i po krótkim czasie całą trójkę ujęła.

Przestępcami okazali się: Rybak Stanisław (ul. Karpaty), Bączewski Denat (Rolanda 15) i Adamczyk Marjan (Rolanda 35). Wymienieni zostali osadzeni w areszcie do dyspozycji władz sądowych i odpowiadać będą za najście mieszkania z bronią w ręku, kradzież oraz ciężkie uszkodzenie ciała.

Giełda zbożowa

Żyto 25.00 — 25.25; Pszenica 39.00 Jęczmień na kaszę 25.50—26.50; Jęczmień browarny 28.00 — 30.00; Rzepak — 40.00; Owies jednolity 23.00—25.00; 67.00 — 70.00; Mąka pszen. luksus. 78.00 — 84.00; Mąka pszenna 4/0 67.00 —71.00; Mąka żytnia 70 proc. 39.00 — 40.00; Otręby pszenne szale 22.00 — 23.00; Otręby pszenne cienkie 19.00 — 20.00; Otręby żytnie 16.00 — 16.50; Kuchy lniane 44.00 — 45.00; Kuchy rzepakowe 33.00 — 34.00.

Obroty średnie. — Usposobienie spokojne.

Ceny za 100 klgr. parytet wagon Warszawa.

Opieka społeczna w Rudzie Pabjanickiej

Nowy Magistrat m. Ruda Pabjanicka po objęciu urzędowania przez burmistrza Łatkowskiego rozszerza znacznie dział opieki społecznej. Obecnie już z zapomóg jednorazowych w gotówce i w naturze korzysta przeciętnie 30—40 osób miesięcznie z pośród najuboższych.

Miasto utrzymuje stałą przychodnię lekarską, czynną codziennie przed południem i popołudniu, gdzie udzielane są porady lekarskie bezpłatnie. Ordynuje dr. Zielińska.

—□—

Inauguracja sezonu w Teatrze Popularnym

BALLADYNA

Juljusza Słowackiego

Teatr Popularny przy ulicy Ogrodowej nie stał na wysokości swego zadania: repertuar dobierany bywał niestarannie, siły słabe, wykonanie niekiedy amatorskie.

Prasa, której obowiązkiem było ingerować w tym wypadku, naogół milczała, lub też, wychodząc z założenia, że obowiązkiem dzienników jest popieranie tak ważnej placówki kulturalnej, patrzy ła przez palce na błędy dyrekcji i artystów — a nawet niekiedy siliła się na uezasłużone, komplementy....

Jednakowoż podobny stan rzeczy nie mógł się dłużej utrzymać. Szerokie sfery robotnicze i niezamożnej inteligencji, dla których scena ta była przeznaczona, zaczęły okazywać niezadowolenie. Również i kierownictwo zakładów Poznańskich, którego pięknej i obywatelskiej ofiarności zawdzięcza Teatr Popularny swoje powstanie, nie chciało tolerować dłużej tych anormalnych stosunków, i ze swej strony parło do sanacji rzeczy robotniczej.

Dyrekcję Teatru Popularnego oddano na bieżący sezon zasłużonemu dyrektorowi Teatru Miejskiego, Bolesławowi Gorczyńskiemu, którego samo nazwisko jest rękojmią, że postawi on scenę robotniczą na należytym poziomie artystycznym.

I rzeczywiście, dyrektor Gorczyński wspólnie z dyrektorem administracyjnym Michałem Meliną wzięli się energicznie do pracy, angażując przedewszystkiem doskonały zespół aktorski, o który będą mogli śmiało oprzeć przyszły repertuar.

Inauguracja nowego sezonu wypadła pierwszorzędnie. Nowy dyrektor i nowy zespół dali dowód że Teatr Popularny nie zawiedzie tych nadziei, jakie pokładano w niego społeczeństwo. Z uznaniem podkreślamy ten wypadek — albowiem wystawienie „Balladyny" napotykało na ciężkie przeszkody techniczne, będące wynikiem tego wrogiego stanowiska, jakie wobec robotniczego Teatru Popularnego zajął Magistrat. Pisaliśmy już jak to instytucja ta przeszkodzić pragnęła wystawieniu arcydzieła Słowackiego, łącznie z p. Adwentowiczem nie pozwalając na zaangażowanie aktorów z grona aktorów Teatru Miejskiego...

Jest to tylko próbka szykan magistrackich — o czem, omawiając przebieg ostatniego posiedzenia komisji teatralnej, napiszemy jeszcze obszerniej.

W tem miejscu miło nam skonstatować, że prawdziwy zapał i umiłowanie sztuki potrafią zwycięsko przełamać niejedne przeszkody i uporać się z intrygami ludzi zaślepionych partyjnictwem i swoją własną megalomanją.

Wystawienie „Balladyny" stało — jak na „Teatr Popularny" — na bardzo wysokim poziomie.

Doskonała reżyserja Leopolda Zbuckiego podkreśliła umiejętnie ten baśniowy charakter „Balladyny" jaki jest wynikiem wczytywania się Słowackiego w Szekspirze („Król Lear", „Sen nocy letniej" — o czem w listach swoich wspomni na autor Kordjana)). Uczyniono to bez tanich rewjowych efektów, niemniej głęboko i plastycznie. Wsparł wysiłki reżysera utalentowany artysta malarz Eustachy Pietkiewicz, chlubnie znany z lat poprzednich jako dekorator teatru za dyrekcji Zelwerowicza, dając szereg ciekawych kompozycji nie dekoracyj, pojmując umiejętnie w miarę potrzeby — uprzezającym systemem kotarowym, co przyczyniło się walnie do szybkiej przemian między poszczególnemi obrazami.

Nowo zaangażowany zespół zaprezentował się jaknajdodatniej.

Rolę tytułową odtworzyła Iza Faleńska. Jest to rola ciężka, pełna wielkiej dynamiki i napiętości dramatycznej o tragicznych rysach charakteru, o złamaniach psychicznych, które umiejętnie podkreślić winna interpretorka. Iza Faleńska umiała z trudności tych wyjaśnić się należycie dając dowód rzetelnego talentu artystycznego, który z biegiem czasu, w miarę pogłębienia rutyny, zyska jeszcze na sile i wymowie.

Świetną była ulubienica Łodzi Karolina Lubieńska jako Alina. Krecwaną przez siebie postać przybrała w perły delikatnego liryzmu okrasiła kcraiami prostoty i szczerości, owiała w nutkę melancholijnie pięknej rzewności, czarując i porywając widza.

Iza Kozłowska grając rolę Goplany przypomniała się Łodzi jako artystka o wysokiej klasie i rasie aktorskiej. Unikając patosu i sztuczności dała mądrze ujętą postać z „róż i galarety" jak to wyśniło się sercu Słowackiego — rozmarzonemu szekspirowską legendą o przedziwnej Tytanji.

Świetną jej antytezą była gra znakomitego artysty scen krakowskich i warszawskich Leopolda Zbuckiego. Jego Grabiec tętniał zdrowym i jędrnym. Kwestje przez niego wypowiedziane toczyły się jurnie i wartko — jak żarty średniowiecznych trefnisiów — trafiając prosto w widza i biorąc go w niewolę swą beztroską, rozmachem i siłą komiczną.

Bledszy był Kirkor w interpretacji Plucińskiego.

Zato postacie, jakie stworzyli: Biskupska (pełna siły dramatycznej matka), Staszewski (doskonały w swej stylowości i wyrazie romantyczny Filon), Ścibor (goniec), Madaliński (Kostryn), Dehnelówna (Chochlik) i Trapszówna (Skierka) stały na wysokim poziomie.

Pięknie rozpoczął nowy sezon Teatr Popularny — co aby było szczęśliwą wróżbą na przyszłość.

W.

—o—

Protest związku „Praca" przeciwko uchwale Magistratu skazującej robotników sezonowych na śmierć z zimna

Związek „Praca" wystosował do Magistratu miasta Łodzi następujący protest:

Uchwałą Magistratu miasta Łodzi z dnia 5 września r. b., na którem przyznano robotnikom sezonowym węgiel na zimę w ilości 5—ciu korcy oświadczamy co następuje:

1) Robotnicy sezonowi wyczerpani „głodówką" urządzoną przez Magistrat miasta Łodzi nie są wstanie poczynić sobie jakiekolwiek oszczędności na to, by do 5-u korcy węgla dokupić sobie mogli dodatkowo od 5—ciu do 10—ciu korcy węgla na zimę.

2) Związek nasz protestuje przeciwko uchwale Magistratu, który sobie wprost kpi z nędzy robotników sezonowych, a który jednocześnie skazuje tychże prócz głodowej śmierci, na pomarznięcie zimą rodzin robotniczych.

3) Od samego początku rozpoczęcia robót sezonowych Związek nasz domagał się i domagać się będzie od Magistratu m. Łodzi 6—ciodniowego tygodnia pracy a nie 4—ro dniowego jak Magistrat uchwalił. Stwierdzamy, że stanowisko Magistratu godzi w interesy najwięcej upośledzonej rzeszy robotniczej.

4) Związek nasz jaknajenergiczniej protestuje i zwalczać będzie stanowisko Magistratu i jego uchwałę, która mówi, iż robotnicy sezonowi mają być zatrudnieni tylko do dnia 1 listopada r. b. Stwierdzić musimy, iż stanowisko Magistratu powoduje nic tylko pomarznięcie rodzin robotniczych, ale jak wynika z uchwały idzie w tym kierunku by niektórzy robotnicy nie mogli ukończyć 20 tygodni pracy i w ten sposób pozbawić ich zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Związek nasz oświadcza, że stanowisko szkodzące klasie robotniczej zwalczać będzie publicznie. —•

Strzał przez szybę

Zagadkowe zabójstwo wieśniaka

W dniu onegdajszym we wsi Moskiew, powiatu brzezińskiego dokonane zostało tajemnicze

zabójstwo

w następujących okolicznościach.

Mieszkaniec tej wsi 41-letni Jan Grabowicz siadł około godziny 8-ej wieczorem wraz z żoną swą Marją do kolacji.

Kiedy, pobożny wieśniak przed rozpoczęciem kolacji przeżegnał się chcąc odmówić krótką modlitwę z za okna

padł strzał.

Kula przebiwszy szybę utkwiła w piersi Grabowicza kładąc go

trupem na miejscu.

Nieznani sprawcy, których jak zeznają niektórzy z sąsiadów było trzech, po oddaniu śmiertelnego strzału zbiegli w kierunku pobliskiego lasu. Wieśniacy urządzili za nimi pościg, który jednak nie dał wyniku.

Powiadomiona o zabójstwie komenda policji powiatowej w Brzezinach wszczęła za zbrodniarzami

energiczne poszukiwania.

Zwłoki zabitego Jana Grabowicza cieszącego się w całej okolicy jaknajlepszą opinją, zabezpieczono na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo - lekarskich.

Magistrat Rudy Pabjanickiej w trosce o szkolnictwo

Magistrat m. Ruda Pabjanicka oddał w bieżącym roku władzom szkolnym do użytku piękny i całkowicie do swego przeznaczenia przystosowany budynek Szkoły Powszechnej przy ul. Zagłoby. Budynek ten pomieścił już jedną z trzech istniejących na terenie Rudy szkół powszechnych 7—klasowych. Szkoła wyposażona jest bogato w pomoce naukowe.

Na wiosnę roku przyszłego Magistrat Rudzki zamierza przystąpić do budowy drugiego, wielkiego gmachu szkolnego, w którym znalazłyby pomieszczenie pozostałe 2 szkoły powszechne, obecnie znajdujące się w lokalach prywatnych.

Zauważyć tu należy, że liczba dzieci szkolnych w Rudzie Pabjanickiej wzrasta niewspółmiernie, co łączy się z ogólnym, tyle szybkim, rozwojem samego miasta. Liczba ludności bowiem wzrasta nietylko na skutek przyrostu naturalnego ale także na skutek zwiększania się w Rudzie odsetka ludności napływowej. Tak więc, o ile naprz. w roku szkolnym 1928—29 liczba dzieci w szkołach powszechnych wynosiła 1,050, to już w obecnym roku szkolnym wynosi 1,250.

W Niemczech żądają przywrócenia tajemnicy bankowej

„Il. Kurjer Codzienny" Nr. 242 z dn. 5 września r. b. podaje:

„B. Z." donosi, że wszystkie związki finansowe, gospodarcze i handlowe Rzeszy Niemieckiej we wzajemnem porozumieniu zwróciły się obecnie do Reichstagu z prośbą o przywrócenie tajemnicy bankowej i kas oszczędności oraz o pewne zmiany podatkowe. Związki wyrażają przekonanie, że przywrócenie tajemnicy bankowej, którego domagano się już przed 5 laty, lecz wówczas bezskutecznie, wpłynie korzystnie na utworzenie nowych ośrodków kapitalistycznych w kraju.

Połączenie polskiej sieci telefonicznej z siecią międzynarodowych kabli podziemnych

Jak już donosiliśmy, Ministerstwo Poczt i Telegrafów przystąpiło do budowy podziemnego kabla telefonicznego Warszawa-Łódź. Kabel ten, którego budowa będzie zakończona na początku przyszłego roku, będzie zawierał przeszło 200 przewodów, co ogromnie ułatwi komunikację telefoniczną między Łodzią a Warszawą.

Jednocześnie projektuje się przedłużenie tego kabla w roku przyszłym do Cieszyna i połączenie go z kablem czeskim, który rozpoczyna się w Cieszynie. Uskutecznienie tego projektu jest o tyle ważne, że ułatwi dołączenie Polski do wielkiej sieci kabli telefonicznych, przechodzących przez całą Europę, co umożliwiłoby rozmowy telefoniczne z każdym punktem kontynentu, niezależnie od posiadanych obecnie napowietrznych połączeń z Berlinem, Wiedniem, Paryżem i Pragą. Dzięki kablowi czeskiemu uzyska Polska połączenie z Rumunją i Jugosławją za nim uregulowana zostanie sprawa nawiązania bezpośredniej komunikacji via Lwów, Czerniowce i Bukareszt.

150 tysięcy złotych dla kolonistów w Brazylji

Akcja kolonizacyjna w Brazylji, prowadzona przez polskie towarzystwo kolonizacyjne, rozwijała się dotychczas powoli głównie z braku odpowiednich funduszów.

Chcąc akcji tej nadać żywsze tempo, Państwowy Bank Rolny udzielił polskiemu towarzystwu kolonizacyjnemu kredytu w wysokości 150.000 zł.

Kredyt ten, zabezpieczony gwarancjami hipotecznemi, opiewa na rok.

HASŁO SPORTOWE

Komisja P. Z. P. N. we Lwowie
przeprowadza dochodzenia przeciw Pająkowi (Lechja)

Ubiegłej niedzieli bawiła we Lwowie komisja P. Z. P. N.—u w osobach pp.: Kruka i Goldvedera, którzy w pierwszym rzędzie badali sprawę gracza Lechji Pająka, przeciwko któremu toczą się dochodzenia za podwójne zgłoszenie gramc w dwóch drużynach i t. d. Protest w tej sprawie założyła Polonja przemyska, która jak wiadomo przegrała w ostatnim meczu przeciwko Lechji i straciła szanse brania udziału w grach o wejście do extra klasy. Komisja zebrała dużo materjału i w sprawie tej ma być wydany wyrok w najbliższych dniach, tak, że jest możliwą rzeczą, że mistrzostwo Lwowa przyznane zostanie Polonji przemyskiej. Korzystając z obecności we Lwowie komisji P. Z. P. N.—u wiceprezes Pogoni lwowskiej dr. Mazurkiewicz wręczył komisji materjał obciążający Wydział Gier i Dyscypliny Ligi, tudzież poszczególnych sędziów ligowych. Pp. Kruk i Goldveder byli w wysokim stopniu zdziwieni podanymi szczegółami i przyrzekli poruszyć tę sprawę na najbliższym posiedzeniu Zarządu P. Z. P. N.—u. Pobyt delegacji P. Z. P. N.—u we Lwowie wywołał ogromne poruszenie w świecie piłkarskim Lwowa.

Polscy Lekkoatleci w Pradze

Lekkoatleci polscy Petkiewicz, Sikorski i Kostrzewski startować będą w drodze powrotnej z Paryża w Pradze czeskiej w dniu 18 b. m. Możliwy jest również start Polaków w Medjolanie w niedzielę dnia 22 b. m. Po powrocie do Warszawy zawodnicy polscy zaproszeni zostali do wzięcia udziału w meetingu międzynarodowym w Malmoe. Jednocześnie związek czechosłowacki zaprosił Nowaka, Piechockiego, Góreckiego i Heljasza na zawody w Preszov (Czechosłowacja) w dniu 15 b. m.

„Pościg za lisem"

Do najbardziej udanych imprez z dziedziny automobilizmu należy t. zw. „Pościg za lisem". Jeszcze nie przebrzmiały echa tej ostatniej miłej zabawy w dn. 7. 7. r. b. gdy Komisja Sportowa Łódzkiego Automobil-Klubu postanowiła powtórzyć pościg w nadchodzącą niedzielę dn. 15, IX.

Impreza ta polega na tem, że komandor czyli „lis" wyjeżdża w kierunku przez niego obranym nikomu więcej nie znanym i znaczy swą drogę przez rozsypywanie papierków. Jednocześnie myli on właściwy kierunek przez posypywanie dróg na skrzyżowaniach. Zaznaczyć należy, że „nora" lisa jest zazwyczaj tak dowcipnie ukryta, a ślady tak zmylone, że dopiero po długich poszukiwaniach „myśliwi" dojeżdżają do celu.

Zawodnicy, którzy chcą wziąś udział w tej imprezie, winni się stawić punktualnie w miejscu oznaczenia które zostanie dopiero w ostatnim momencie podane.

Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Łódzkiego Automobil-Klubu, Piotrkowska 104 tel. 63-03.

Zakończenie kursu instruktorskiego

W dniu przedwczorajszym zakończony został kurs instruktorski wychowania fizyczn. i przysp. wojskow. dla członków gmin powiatu łódzkiego. O godz. 8—ej odbyło się nabożeństwo w kościele, o godz. 10—ej pokaz gier sportowych i gimnastycznych, zaś o godz. 12.30 wspólny obiad żołnierski oraz rozdanie świadectw elewom kursu. Instruktorzy rozrzuceni obecnie zostaną po różnych gminach i tam zajmą się wprowadzeniem wśród młodzieży wiejskiej gier sportowych. Uroczyste zamknięcie kursu zaszczycili swą obecnością zastępca d—cy O. K. IV pułk. Hilarski, starosta powiatowy p. Aleksy Rżewski. Komendant Okręgowego Urzędu W. : P. W. kpt. Marszałek, komendant Ośrodka por. Woskowicz oraz instruktorzy kursu.

KONKURS SPORTOWY „HASŁA"

Ł. K. S. — Turyści ______ na korzyść ____________

Imię i nazwisko ____________

Adres ____________

(Wypełnić i wysłać)

Naprężenie stosunków między ŁKS-em i Turystami

Na początku b. sezonu sportowego zawarty został pakt zgody między wiecznie poważnionemi klubami: Turyści i Ł. K. S. Rozegrany nawet został „mecz pojednania", który jak sobie zapewne wszyscy przypominają zakończył się wynikiem 0:0. Ostatnio jednak stosunki między Ł. K. S.—em i Turystami zostały mocno naciągnięte. Datuje się to od chwili gdy sędzia meczu Philips—Ł. K. S. p. Pietsch, członek Zarządu Kl. Turystów usunął z boiska bramkarza Ł. K. S.—u, Milę oraz zażądał w protokóle sędziowskim surowego ukarania tego gracza.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR — KINO — WIDOWISKA — RADJO

TEATRY

Teatr Kameralny: — Fircyk w Zalotach
Teatr Miejski: — Wesele Figara.

CO GRAJĄ W KINACH

Apollo — Jego najniebezpieczniejsza przygoda
Bajka — Serce nie sługa
Capitol — Rapsodja węgierska
Casino: — Miasto miłości
Corso: — Obrońca w masce.
Czary: — Dziecko w pazurach małpy
Dom Ludowy: — Karnawał Wenecki
Grand-Kino: Intrygant
Luna: — Nieśmiertelna miłość.
Mimoza: — Carewicz
Odeon: — Piękna grzesznica
Palace: — Ostrożnie z kobietą i Noce wiedeńskie.
Resursa: — Dom pod czerwoną latarnią.
Słońce: — W pazurach lamparta
Spółdzielnia: — Człowiek o błękitnej duszy
Wodewil: — Obrońca w masce.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.
„Balladyna".

Przyjęta gorąco przez prasę i publiczność „Balladyna" J. Słowackiego dana będzie, dziś piątek wieczorem, oraz w sobotę o g. 4.30 pp. dla młodzieży.

„SUŁKOWSKI" St. Żeromskiego z Juljuszem Osterwą.

Jutro premjera „Sułkowskiego". Głośny ten historyczny dramat Stefana Żeromskiego wyreżyserowany został przez Juljusza Osterwę, który też kreować będzie popisową rolę tytułową. Piękne dekoracje przygotowuje art.: mal.: Pietkiewicz. Stylowe kostjumy wypożyczyła „Reduta". Role ważniejsze odtworzą: Sciborowa, Madaliński, Puchalski, Wożnik, i Zbucki. „Sułkowski" z Osterwą grany będzie do środy włącznie.

TEATR GEYEROWSKI
Piotrkowska 295.

Jutro premjera komedji G. Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej" z Sabiną Zielińską, Bronowską, Marcinowską, Paczkówną, Trapszowną, Waczyńską, Góreckim i Plucińskim. W niedzielę popołudniu oraz wieczorem powtórzenie „Moralności pani Dulskiej".

TEATR MIEJSKI.

Dziś inauguracyjne przedstawienie „Wesele Figara" Beaumarchais'ego, poprzedzone słowem wstępnem Juljana Tuwima.

„Mira Efros"
po cenach najniższych.

W sobotę o godz. 4 popołudniu sztuka Gordina „Mira Efros". Obsada premjerowa z p. Horecką na czele.

Bilety w cenie od 50 gr. do 5 zł. 50 gr. do nabycia w kwiaciarni p. Salwy ul. Moniuszki 2 od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.
Traugutta Nr. 1.
Ostatni występ J. Osterwy po cenach zniżonych.

Dziś, piątek po raz ostatni występ J. Osterwy w „Fircyku w Zalotach". Przedstawienie dla inteligencji. Ceny do połowy zniżone. Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego.

PAT i PATACHON w „ODEONIE" i „WODEWILU".

Już od najbliższego poniedziałku czeka łódzkich kinomanów wielka niespodzianka a mianowicie niezrównani komicy duńscy Pat i Patachon po dłuższej przerwie ukażą się wkrótce na srebrnych ekranach kino — teatrów „Odeon" i „Wodewil" jako weseli, sprytni i przebiegli „Gazeciarze". „Gazeciarze" to najweselszy obraz z niezrównanemi komikami Patem i Patachonem i zarazem najsensacyjniejsze przygody tych dwóch niebieskich ptaków. Jednym słowem film który ujrzymy od poniedziałku na srebrnych ekranach kino — teatrów „Odeon" i „Wodewil" jest to jedna bomba śmiechu, która musi rozweselić największego nawet melancholika.

Do akt. Nr. 1168 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 34, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Michała Rogozińskiego i składających się z zespołu maszyn przędzalniczych, oszacowanych na sumę zł. 3300.

Łódź, dnia 11 września 1929 r.

Komornik (—) JAN JABCZYK.

Do akt. Nr. 1388 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 września 1929 roku od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej 29 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Icka Rozentala i składających się z kasy ogniotrwałej, czterech bel papieru do opakowania i 60 książek do rachunków handlowych, oszacowanych na sumę zł. 1060.

Łódź, dnia 11 września 1929 r.

Komornik (—) JAN JABCZYK.

Do akt. Nr. 1575 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 października 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Północnej 12 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Eljasza Kimelfelda i składających się z sześćdziesiąt koszul zefirowych, oszacowanych na sumę zł. 450.

Łódź, dnia 10 września 1929 r.

Komornik (—) JAN JABCZYK.